

Ubezpieczyciel w procesie, cz. 1

W związku z wykonywaniem umów ubezpieczenia ubezpieczyciel może występować w postępowaniu cywilnym praktycznie w każdej roli procesowej – jako powód, pozwany, interwenient uboczny, a także jako uczestnik postępowania pojednawczego.

– MAREK OPIELA

Pozycja procesowa ubezpieczyciela uzależniona jest od okoliczności faktycznych, sytuacji prawnej, a także od decyzji innych uczestników postępowania.

POWÓD

Występowanie przez zakład ubezpieczeń jako powód przy dochodzeniu roszczeń wynikających z umowy ubezpieczenia wiąże się przede wszystkim z tzw. postępowaniami regresowymi. Ich podstawą prawną jest art. 828 § 1 k.c., zgodnie z którym, jeżeli nie umówiono się inaczej, z dniem zapłaty odszkodowania przez ubezpieczyciela roszczenie ubezpieczającego przeciwko osobie trzeciej odpowiedzialnej za szkodę przechodzi z mocy prawa na ubezpieczyciela do wysokości zapłaconego odszkodowania. Jeżeli zakład pokrył tylko część szkody, ubezpieczającemu przysługuje co do pozostałej części pierwszeństwo zaspokojenia przed roszczeniem ubezpieczyciela.

Przepis ten wprowadza przypadek subrogacji ustawowej (*cessio legis*), czyli przejście na ubezpieczyciela z mocy prawa (*ex lege*) roszczenia ubezpieczającego przeciwko osobie trzeciej odpowiedzialnej za szkodę, do wysokości dokonanej zapłaty. Roszczenie ubezpieczającego przechodzi na ubezpieczyciela przez sam fakt dokonanej zapłaty, co stanowi szczególnie przypadek wstąpienia w prawa zaspokojonego wierzyciela, w związku z postanowieniem art. 518 § 1 pkt 4 k.c. Podkreślenia wymaga jednak, że podstawą nabycia roszczenia regresowego jest wypłata odszkodowania, czyli określonego w umowie ubezpieczenia świadczenia (art. 805 § 1 k.c.). Nie każda zatem wypłata świadczenia przez ubezpieczyciela (np. kulancja) spowoduje powstanie roszczenia regresowego na podstawie art. 828 k.c.

Warto przypomnieć, że roszczenia regresowe zakładu ubezpieczeń ulegają przedawnieniu w takich warunkach, w których przedawnia się nabyte przezeń roszczenie ubezpieczającego do osoby trzeciej odpowiedzialnej za szkodę. Ubezpieczyciel, wstępując na miejsce ubezpieczającego, nabywa roszczenie do osoby



Marek Opiela
jest radcą prawnym
w kancelarii Dittmajer
i Wspólnicy.

trzeciej z takim ograniczonym terminem przedawnienia, jaki – po odliczeniu okresu, który do tego czasu upłynął – pozostawał ubezpieczającemu na dzień zapłaty odszkodowania do dochodzenia od tej osoby wynagrodzenia wyrządzonej mu szkody (tak Sąd Najwyższy w wyroku z 31 maja 1985 r., III CRN 148/85, OSNCP 1986, nr 3, poz. 34).

Zasada wyrażona w art. 828 § 1 k.c. doznaje jednak ograniczenia w przypadku, gdy osobą odpowiedzialną za wyrządzenie szkody jest pracownik. Zgodnie z art. 120 § 1 Kodeksu pracy w razie wyrządzenia przez pracownika przy wykonywaniu przez niego obowiązków pracowniczych szkody osobie trzeciej, zobowiązany do naprawienia szkody jest wyłącznie pracodawca. Pracownik ponosi natomiast odpowiedzialność wobec pracodawcy, który naprawił szkodę wyrządzoną osobie trzeciej. Jeżeli ubezpieczyciel pracodawcy naprawi szkodę wyrządzoną nieumyślnie przez jego pracownika, nie wstępuje w prawa pracodawcy i nie może dochodzić od sprawcy szkody zwrotu świadczeń wypłaconych poszkodowanemu (tak Sąd Najwyższy w uchwale z 7 listopada 1977 r., III CZP 80/77, OSNCP 1978/5–6, poz. 84). Roszczenie regresowe do pracownika jest bowiem ściśle związane z zakładem pracy (pracodawcą) i jako takie nie może być przenoszone w dziedzinę stosunków prawnych o innym charakterze, wyłączając zastosowanie w tym przypadku art. 828 k.c.

Dodatkową podstawą roszczenia regresowego w ubezpieczeniu OC jest art. 441 § 2 k.c., w myśl którego, jeżeli szkoda była wynikiem działania lub zaniechania kilku osób, ten, kto szkodę naprawił, może żądać od pozostałych zwrotu

odpowiedniej części zależnie od okoliczności, a zwłaszcza od winy danej osoby oraz od stopnia, w jakim przyczyniła się do powstania szkody. Sytuacja taka występuje w przypadku odpowiedzialności deliktowej, gdzie szkoda została wyrządzona przez kilka osób. Istota solidarności biernej ubezpieczyciela jednego ze sprawców szkody zobowiązuje do naprawienia szkody w całości (choć stanowiska odmienne prezentowane są w praktyce przez niektóre zakłady ubezpieczeń), uprawniając jednocześnie na podstawie art. 828 § 1 k.c. w związku z art. 441 § 2 k.c. do dochodzenia części odszkodowania od innego sprawcy szkody lub jego ubezpieczyciela OC. Przykładem takiej konstrukcji może być szkoda wyrządzona pieszemu przez dwóch kierujących pojazdami mechanicznymi lub szkoda wyrządzona inwestorowi w toku procesu budowlanego przez wykonawcę, kierownika budowy i inspektora nadzoru inwestorskiego.

Zakład ubezpieczeń występuje po stronie powodowej również w procesach o zwrot niesłusznie wypłaconego świadczenia (art. 410 k.c.). Wymóg szybkiego i sprawnego zakończenia postępowania likwidacyjnego prowadzi niejednokrotnie do takich wypłat. Argumentem podnoszonym, często w sposób chybyony, przez osoby, od których domaga się zwrotu świadczenia, jest powoływanie się na fakt, że ubezpieczyciel wiedział (lub jako profesjonalista powinien wiedzieć), że nie był do świadczenia zobowiązany (art. 411 pkt 1 k.c.). Trudno bowiem oczekiwać szybkiej i bezbłędnej analizy odpowiedzialności w sprawach, w których sądy czy organy ścigania prowadzą postępowania toczące się nawet kilka lat.

POZWANY

Najczęściej ubezpieczyciel występuje jednak w roli pozwanego. W tym przypadku na decyzję osoby występującej z roszczeniem, stanowisko zakładu ubezpieczeń wpływa w sposób jedynie pośredni. O ile bowiem w ubezpieczeniu majątkowym innym niż OC, jedynym podmiotem, przeciwko któremu może wystąpić poszkodowany (ubezpieczony), jest

zakład ubezpieczeń, to już w przypadku ubezpieczenia OC, skorzystanie z *actio directa* jest tylko uprawnieniem, a nie obowiązkiem poszkodowanego. Powód ma również możliwość pozwania ubezpieczyciela i ubezpieczonego *in solidum* (nie solidarnie). Pomędzy pozwanymi zakładem ubezpieczeń i ubezpieczonym zachodzi wówczas tzw. solidarność nieprawidłowa, do której odpowiednie zastosowanie znajdują przepisy o zobowiązaniach solidarnych. Wierzyciel może żądać całości lub części świadczenia od wszystkich dłużników łącznie, od kilku z nich lub od każdego z osobna, a zaspokojenie wierzyciela przez któregośkolwiek z dłużników zwalnia pozostałych.

Każde z trzech rozwiązań niesie ze sobą pewne korzyści, jak i ryzyka. Pozywając jedynie ubezpieczyciela, należy liczyć się z wyspecjalizowanym w sprawach ubezpieczeniowych pełnomocnikiem, a zatem trudniejszym przeciwnikiem. Może także okazać się, że zakres ochrony (czasowy, przedmiotowy) czy suma gwarancyjna doprowadzą do oddalenia powództwa w całości lub w części. Niewątpliwą korzyścią jest natomiast łatwa i szybka możliwość zaspokojenia roszczenia w przypadku wygrania procesu. Pozywając samego ubezpieczonego, znika natomiast problem zakresu ochrony i można ograniczyć się do zagadnień odpowiedzialności cywilnej sprawcy szkody. Zwykle ubezpieczony dysponuje jednak szerszą wiedzą dotyczącą jego działalności i okoliczności zdarzenia wywołującego szkodę, przez co istnieje większe ryzyko podniesienia zarzutów natury faktycznej. Możliwość wyegzekwowania świadczenia okazuje się jednak często iluzoryczna. Ostatnia konstrukcja (pozwanie obydwu podmiotów) wydaje się najbezpieczniejsza, choć w takim przypadku, w razie przegrania sporu co do jednego z nich, należy liczyć się z koniecznością poniesienia kosztów procesu.

Z pozowaniem ubezpieczyciela wiąże się także wybór właściwego sądu. Zgodnie z ogólną zasadą, wywodzącą się jeszcze z prawa rzymskiego, powództwo wytacza się przed sąd, w którego okręgu pozwany ma miejsce zamieszkania lub siedzibę (art. 27 i 30 k.p.c.). Art. 9 ustawy o działalności ubezpieczeniowej, przewiduje natomiast tzw. właściwość przemianą, czyli możliwość wniesienia powództwa o roszczenia wynikające z umów ubezpieczenia także przed sąd właściwy dla miejsca zamieszkania lub siedziby ubezpieczającego, ubezpieczonego, uposażonego lub upraw-

nionego z umowy ubezpieczenia. Ustawa o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (art. 20 ust. 1) wskazuje natomiast możliwość pozwania przed sądem właściwym dla miejsca zamieszkania lub siedziby poszkodowanego lub uprawnionego z umowy ubezpieczenia.

Właściwość przemianą może wynikać także z przepisów Rozporządzenia Rady (WE) nr 44/2001 z dnia 22 grudnia 2000 r. w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych (Dz. Urz. UE L 12 z 16.01.2001). Przepisy sekcji 3. regulujące jurysdykcję w sprawach dotyczących ubezpieczenia, pozwalają na pozwanie ubezpieczyciela mającego siedzibę w państwie członkowskim Unii Europejskiej w innym państwie członkowskim przed sąd miejsca, w którym powód (ubezpieczający, ubezpieczony lub uposażony z tytułu ubezpieczenia) ma miejsce zamieszkania (art. 9). Natomiast w odniesieniu do ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej lub ubezpieczenia nieruchomości, ubezpieczyciel może być ponadto pozwany przed sąd miejsca, gdzie nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Tę samą zasadę stosuje się, jeżeli ruchomości i nieruchomości objęte są tą samą umową ubezpieczenia, a powstała na nich szkoda wynika z tego samego zdarzenia (art. 10).

Na marginesie należy wskazać, że zgodnie z art. 1 ust. 3 ww. rozporządzenie nie dotyczy Danii, do której zastosowanie znajdują przepisy Konwencji o jurysdykcji i uznawaniu oraz wykonywaniu orzeczeń sądowych w sprawach cywilnych i handlowych, podpisanej w Lugano 30 października 2007 r. (Dz. U. UE L 147/5 z 10 czerwca 2009 r.) zawierającej analogiczne do Rozporządzenia Rady (WE) nr 44/2001 regulacje dotyczące właściwości sądów.

Co istotne, obydwa akty prawne odnoszą się jedynie do pozwania ubezpieczyciela, co wskazuje na brak możliwości złożenia do sądu polskiego przeciwko zagranicznemu ubezpieczycielowi wniosku o zawezwanie do próby ugodowej w trybie przepisów k.p.c. Na podstawie art. 1099 § 1 k.p.c. wniosek taki powinien zostać odrzucony. Zgodnie bowiem z art. 185 k.p.c. o zawezwanie do próby ugodowej – bez względu na właściwość rzeczową – można zwrócić się do sądu rejonowego ogólnie właściwego dla przeciwnika. Potwierdzeniem powyż-

szego jest również art. 1103⁵ § 1 pkt 1 k.p.c., zgodnie z którym sprawy ze stosunku ubezpieczenia przeciwko ubezpieczycielowi należą do jurysdykcji krajowej wtedy, gdy powód ma miejsce zamieszkania w Rzeczypospolitej Polskiej.

Wybór sądu, do którego zostanie złożony pozew, uzależniony jest od decyzji powoda i to on ponosi konsekwencje dokonanego wyboru. Nie jest tajemnicą, że np. w procesach o zadośćuczynienie wysokość świadczenia może różnić się znacznie w stosunku do innych regionów Polski. Natomiast jeżeli chodzi o sprawy ze skomplikowanym zagadnieniem prawnym z dziedziny ubezpieczeń, właściwość miejscowa sądu potrafi przesądzić o pomyślności przebiegu i wyniku postępowania. Wybór sądu, a nawet wydziału tego samego sądu, ma również niebagatelny wpływ na czas postępowania, ponieważ obłożenie poszczególnych sędziów, a w konsekwencji możliwość wyznaczania terminów rozpraw, mogą różnić się nawet o kilka miesięcy.

Należy także pamiętać o obowiązującej w procesie cywilnym zasadzie bezpośredniości. Zgodnie z art. 235 § 1 k.p.c. postępowanie dowodowe odbywa się przed sądem orzekającym, chyba że do sprzeciwia się temu charakter dowodu albo względ na poważne niedogodności lub niewspółmierność kosztów w stosunku do przedmiotu sporu. **Jeżeli zatem strona decyduje się na pozwanie ubezpieczyciela przed sądem innym niż sąd właściwy dla jego miejsca zamieszkania, powinna liczyć się z koniecznością dojazdów także świadków do sądu prowadzącego sprawę.** Korzystanie z pomocy sądowej (przeprowadzenie dowodu przez inny sąd) powinno wówczas odbywać się w ograniczonym zakresie i jedynie w szczególnie uzasadnionych wypadkach. W sprawach, w których od oceny wiarygodności osobowych źródeł osobowych zależy rozstrzygnięcie, to sąd orzekający powinien przeprowadzić przesłuchanie. Tylko bezpośrednie zetknięcie się sądu orzekającego ze stronami, świadkami, biegłymi oraz dowodami rzeczowymi zapewnia sądowi możliwość poczynienia odpowiednich spostrzeżeń, istotnych dla oceny wiarygodności i mocy dowodów. Odstępstwa od tej reguły nie podlegają wykładni rozszerzającej. Przed sądem, innym niż orzekającym w sprawie, mogą być przeprowadzone tylko poszczególne dowody, a nie całe postępowanie dowodowe (tak: T. Ereciński w: *Kodeks postępowania cywilnego, Komentarz*, tom 1, Warszawa 2009, Wydawnictwo Lexis Nexis, s. 689). □